GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Dominikańska L. 3, II. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.*
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 11. Kraków, w październiku 1909 r. Rok I.

Treść: Komunikaty Zarządu. — Faktyczne ceny mieszkań w Krakowie. — Jeszcze słowo o wyborach członków do komisyi podatku osobisto-dochodowego w Krakowie. — Drożyzna mieszkań. — Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem (c. d.).

Strajk w Jaworznie skończony, członkowie Związku mogą pobierać węgiel, lecz na razie po 50 cetnarów cłowych.

Komunikaty Zarządu.

Deputacya do Sejmu krajowego.

Zajęty pracą w sprawie drożyzny mieszkań, postanowił Zarząd Związku ekonomicznego wydelegować deputacyę do Sejmu krajowego oraz przedłożyć Sejmowi petycyę, będącą równocześnie memoryałem w sprawie położenia ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

Petycya obejmowała prośbę:

1. O założenie krajowej cegielni w pobliżu Krakowa — a obok tego — o wyjednanie ulg taryfowych dla przewozu materyałów budowlanych z dalszych okolic do Krakowa.

2. O upoważnienie Banku krajowego do wyznaczenia funduszu odpowiedniego, z któregoby urzędniczym spółkom budowlanym mógł być udzielany kredyt budowlany i hipoteczny do 90% wartości czy to domu czynszowego, pozostającego własnością spółki, czy to domków dla urzędników, profesorów i nauczycieli, przez spółki powyższe budowanych. Deputacya Związku wyjechała do Lwowa w dniu 4 października, a w dniu następnym wręczyła petycyę Marszałkowi krajowemu, który deputacyę nader życzliwie przyjął. Petycyę deputacyi podpisał poseł miasta Krakowa prezydent Dr. Leo i z uznania godną gorliwością ułatwił jej zadanie.

Nader przychylnie wysłuchali życzeń deputacyi: J. E. Minister Dulęba, zastępca Marszałka krajowego prof. Dr. Pilat, i posłowie z poszczególnych stronnictw: Dr. Bandrowski i Maryewski który deputacyi towarzyszył do Dyrekcyi Banku krajowego, dalej posłowie: Dr. Loewenstein, Oleśnicki i Sękowski.

Również przychylnie odnosili się do życzeń deputacyi prawie wszyscy przywódcy partyi, poseł zaś miasta Krakowa prezydent Dr. Leo bezzwłocznie zwołał posiedzenie sejmowej Komisyi bankowej, wobec której deputacya przedstawiła postulata członków Związku ekonomicznego w Krakowie. Oprócz tego udała się deputacya także i do Dyrektora Banku krajowego, Radcy Rządu Dra Zgórskiego, który z uznania godną życzliwością przyjął deputacyę i przyjął pewne konkretne zobowiązania wobec postulatów urzędniczych.

Na czele deputacyi stanął prezes Związku ekonomicznego, dyrektor krakowskiego Urzędu pocztowego c. k. radca Rządu p. Maryan Biliński, a w skład deputacyi wchodzili członkowie Wydziału Związku: Radcy miejscy P.P. Dąbrowski Szymon, Dębicki Klaudyusz i Nowak Stanisław; dalej wiceprezes Związku, naczelnik departamentu w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń p. Ignacy Biskupski — a w końcu c. k. komisarz Skarbu p. Andrzej Bajda i inżynier c. k. Starostwa p. Emil Wekluk.

Starania deputacyi Związku pomyślnymi zostały uwieńczone skutkiem, sejmowa bowiem Komisya bankowa na podstawie referatu posła Dr. Leo następujące ze względu na wniesioną petycyę Związku powzięła rezolucye:

„Wezwać rząd, aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędników poczty, kolei i t. p.;

aby rząd przystąpił bezzwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

aby po wysłuchaniu opinii odnośnych zarządów miejskich przystąpiono bezzwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Podgórzu, Krakowie i we Lwowie;

wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większymi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych, kamieniołomów, budowy własnych cegielni, wapienników, tramwajów i t. p.;

wzywa się wreszcie Wydział krajowy, aby zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Odbitka petycyi została dla części Członków Związku już przesłaną pocztą, a obecnie dla reszty członków załączona jest do niniejszego numeru naszego pisma.

Przez rozesłanie powyższej odbitki dostarczamy równocześnie Członkom naszym pierwsze przyrzeczone daty o położeniu ekonomicznem urzędników, profesorów i nauczycieli w miastach naszego kraju.

Pobór węgla.

Z powodu ustania strajku w Sierszy i w Tenczynku należy się za kilka dni spodziewać również ustania strajku i w Jaworznie. Termin, od którego Zarząd kopalni jaworznickiej zacznie znowu wydawać węgiel naszym Członkom, podany zostanie bezzwłocznie do Ich wiadomości przez dzienniki miejscowe. Z powodu wielkiego zapotrzebowania węgla przez wielu Członków Związku — celem rychłego zaopatrzenia jak największej liczby potrzebujących — wskazanem jest zaopatrywać się na razie tylko w jedną furę węgli, obejmującą 50 cetnarów cłowych, a nabycie reszty zapasów zimowych odłożyć na czas późniejszy. Zarząd kopalni przyrzekł podwoić starań, aby każdy z Członków Związku jak najprędzej mógł otrzymać po 50 ctn. węgla.

W czasie trwania strejku, co się wyjaśnia ze względu na kilka wniesionych zapytań, nie sprowadzał Zarząd węgla pruskiego z powodu jego znacznie wyższej ceny od węgla jaworznickiego.

Zażalenia.

Zarząd Związku ekonomicznego uprasza swoich Członków, aby wszelkie zażalenia jak również zmiany mieszkań, celem dokładnej ekspedycyi „Głosu urzędniczego", wnosić zechcieli do kancelaryi Związku. W sprawie poboru ziemniaków Zarząd wzywa Członków, aby ze względu na zobowiązanie się kupca, na co tenże złożył

kaucyę, że dostarczy porządnego towaru, wolnego od zbyt drobnych ziemniaków i bez ziemi — nie przyjmowali towaru, warunkom tym nieodpowiadającego i żądali innej dostawy, zawiadamiając o tem równocześnie kancelaryę Związku.

Zarząd Związku ufa, że Członkowie Związku jedynie w razie istotnie wadliwej dostawy upomną się o jej poprawę, albowiem liczne głosy naszych Członków uznają dostarczone im kartofle za dobre i obsługę za odpowiednią. Na uwagę jednego z miejscowych dzienników, że zawarto umowę o ziemniaki z dostawcą wyznania mojżeszowego i że w jednym wypadku miał zajść brak co do pełnej wagi towaru— Zarząd Związku o ostatnim fakcie nie otrzymał dotąd żadnego zawiadomienia — a co do pierwszego przyznaje, że zawarł kontrakt z izraelitą, ponieważ tenże ze wszystkich oferentów najniższą ofiarował cenę i dobry towar oraz najlepsze warunki dostawy.

W podobnych wypadkach — co jest naturalne — decydującym jest dla Zarządu Związku jedynie wzgląd na materyalny interes Członków. Poza tem Zarząd zawarł także i kontrakt na dostawę 200 cetnarów ziemniaków z folwarkiem uniwersyteckim w Mydlnikach, aby chociaż po wyższej cenie różnych a dobrych gatunków towaru Członkom dostarczyć. Obecnie jedynie jeszcze raz zapewnić możemy P. T. Członków Związku, iż Zarząd ich zażaleniom jak najtroskliwszą poświęca uwagę, upraszając zarazem o dalsze współdziałanie ku ogólnemu dobru Członków.

Kancelarya i jadalnia Związku.

Zarząd Związku przypomina, iż Kancelarya i Jadalnia Związku znajduje się od dnia 3 października br. w nowo najętym lokalu przy ulicy Jagiellońskiej l. 9. I piętro.

Bilety na przedstawienia kinematograficzne.

Zarząd Związku podaje ponownie do wiadomości swoim Członkom, że w kancelaryi Związku nabyć można bilety na przedstawienia kinematograficzne w cyrku Edisona przy ulicy Dietlowskiej po cenach 25—30% niższych od zwyczajnych.

Kancelarya Związku otwartą jest od 5—8 wieczorem.

Faktyczne ceny mieszkań w Krakowie.

II.

Od czasu wydania poprzedniego numeru naszego czasopisma — do chwili obecnej — to jest w przeciągu 2 tygodni napłynęło do kancelaryi Związku 66 nowych kwestyonaryuszy mieszkaniowych, których się dotąd ogółem zebrało 776. Liczba ta kwestyonaryuszy, aczkolwiek ledwie dopiero przez połowę ilości naszych członków złożona — już wystarczy, aby uzyskać pogląd na stosunki mieszkaniowe w Krakowie i na drożyznę mieszkań w tem mieście.

Nowe kwestyonaryusze przynoszą następujące daty:

Wysokość czynszu rocznego w koronach	Liczba pomieszkań składających się z: pokoju kawalerskiego	1 pokoi z kuchnią: z łazienką	1: bez łazienki	2: z łazienką	2: bez łazienki	3: z łazienką	3: bez łazienki	4: z łazienką	4: bez łazienki	5: z łazienką	5: bez łazienki	Razem mieszkań: z łazienką	Razem mieszkań: bez łazienki
Kraków													
200— 300	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
300— 400	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
400— 500	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	3
500— 600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
600— 700	—	—	1	—	2	—	1	—	—	—	—	—	4
700— 800	—	—	—	—	3	—	4	—	—	—	—	—	7
800— 900	1	—	—	—	5	—	2	—	—	—	—	—	8
900—1000	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	1	1
1000—1100	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	9
1100—1200	—	—	—	1	—	—	3	—	—	—	—	1	3
1200—1300	—	—	—	—	—	1	3	—	—	—	—	1	3
1300—1400	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	1	1
1400—1600	—	—	—	—	—	2	—	5	3	—	—	7	3
1600—1800	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	1	1
1800—2000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
2000—2500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	5	—	2	2	12	4	22	6	4	—	3	12	48
Gminy sąsiednie													
200—300	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
600—700	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
700—800	—	—	—	1	—	—	2	—	—	—	—	1	2
800—900	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Razem	—	—	1	2	1	—	2	—	—	—	—	2	4

Tak w tej jak i w tabelce, w poprzednim numerze ogłoszonej, najliczniejsze są przez naszych członków zajmowane mieszkania, złożone z 3 pokoi i z kuchni.

I nowe daty przynoszą dowód, że w Krakowie istnieje drożyzna mieszkań. Dwupokojowe mieszkania, których normalną ceną było do niedawna 50 koron miesięcznie, podskoczyły obecnie na 66 i 70 koron; zdarzają się zaś wypadki, że za 2 pokoje z kuchnią bywa żądany czynsz roczny w kwocie 1000 i 1200 koron!

Trzy pokoje z kuchnią, według nowych dat, wykazują najczęstszy czynsz w kwocie 1000—1100 koron, najwięcej zaś 1080 koron czyli 90 koron miesięcznie. Na 26 mieszkań trzypokojowych w powyższej tabelce zaledwie 4 mieszkania mają łazienkę, ale za to 19 mieszkań wykazuje czynsz wyższy od 1000 koron rocznie, a tylko 7 mieszkań wykazuje czynsz niższy niż 1000 koron.

Z 10 czteropokojowych mieszkań 8 wykazuje czynsz od 1400—1600 koron, najczęstszy zaś w kwocie 1500 koron rocznie, czyli 125 koron miesięcznie. Mieszkania czteropokojowe częściej już posiadają łazienki, ale są też liczne podobne mieszkania bez łazienki — za które się żąda takiego samego czynszu, jak za mieszkania z łazienką.

Ogółem na 776 mieszkań, których faktyczne czynsza Związkowi są znane, jest 51 mieszkań kawalerskich, złożonych z jednego pokoju; 57 mieszkań, złożonych z pokoju i kuchni; 225 mieszkań dwupokojowych z przynależytościami; 274 mieszkań trzypokojowych; 118 mieszkań czteropokojowych; 34 mieszkań 5-pokojowych; 13 mieszkań 6-pokojowych, a po za tem 4 mieszkania, obejmujące więcej niż 6 pokoi — i 4 mieszkania we własnych budynkach członków, których nie liczymy.

Materyał zebrany na ogół nie dotyczy pierwszorzędnych mieszkań w Krakowie; te mieszkania zajmują prawie wyłącznie lekarze, adwokaci i zamożni kupcy, jakoteż przemysłowcy.

Ceny podobnych mieszkań w nowych domach, wyposażonych należycie, wynoszą w Śródmieściu przeciętnie za 3 pokoje — 2400 koron rocznie, 5 pokoi na 3-cim piętrze — 3500 koron i t. p.

Daty zebrane wykazują, że chętnie nam ich udzielili urzędnicy wszystkich rang — i niżsi i średni i wyżsi. Jest to w każdym razie poważny dowód uświadomienia ze strony urzędników, profesorów i nauczycieli pod względem swych praw obywatelskich, których podstawą jest przedewszystkiem: Własny ekonomiczny interes.

Wszystkie warstwy społeczne tak u nas, jak i wszędzie indziej, pracują przedewszystkiem około własnego interesu, urzędników zaś prowadzono dotąd wyłącznie w idealnych i altruistycznych kierunkach, każąc im i ich posłom starać się przedewszystkiem o przemysł, handel, o kopalnie, taryfy kolejowe, naftę, kanały wodne, rolnictwo, następnie o szkolnictwo ludowe — dla urzędników zaś samych był wiecznie tylko jeden temat pod ręką, który miał styczność z ich interesami, a mianowicie: Że się ich publiczni opiekunowie starać będą o podwyższenie płacy (na co już włościanie sarkają). dalej o protekcye i o tego istnego węża morskiego t. j. o pragmatykę służbową! Większość też urzędników ulegała zwykle magicznemu wpływowi tego wyrazu: Pragmatyka służbowa! — tak jakby ten mieścił w sobie spełnienie wszystkich żądań urzędniczych.

Spełnienie się jednak życzeń urzędniczych odnośnie do pragmatyki służbowej, postępowej, uznającej obywatela w urzędniku, zależne jest właśnie od stopnia uobywatelenia się samychże urzędników, a do tego prowadzi przedewszystkiem świadomość ich praw obywatelskich — zastosowanie ich w praktyce w kierunku strzeżenia własnych interesów ekonomicznych, wyzwolenia się z długów i wyzwolenia się z ucisku ekonomicznego uprawianego przez warstwy miejskie posiadające i produkujące, a to przez wykonywanie kontroli społecznej nad wyzyskiem i lichwiarstwem.

Najlepsza pragmatyka służbowa nie przyniesie żadnej prawie korzyści tłumowi urzędników w kraju, gdzie prawo nie jest w poszanowaniu, gdzie się nie umie ukrócić wyzysku i lichwiarstwa. Czyż zadłużony i biedą skruszony urzędnik, znużony ciężką walką życiową zdoła wytrzymać konkurencyę z siłą materyalnie niezależną, zdolną i świeżą? Czy urzędnik, nie mający oparcia o solidarne związki urzędnicze, o swych radców miejskich, o swych własnych posłów do Sejmu i do Parlamentu, może skutecznie dochodzić swych praw, gdy go pominą w awansie, gdy naczelnik niesprawiedliwie ujemną o nim wyda jawną czy tajną kwalifikacyę? Czyż wreszcie, zapytać się godzi, niezorganizowani, zbiedzeni urzędnicy, pozbawieni możności dalszego kształcenia się, mogą wpłynąć na uregulowanie awansu, gdy potrzeby urzędowe wymagają nietylko mechanicznego awansu lecz i uwzględnienia zdolności i pilności wybitniejszej, wyższego wykształcenia, znajomości języków i t. p.?

Z tych powodów twierdzimy, że pra-

gmatyka służbowa, która wyjdzie niewątpliwie w niedługim czasie, długo jeszcze będzie dawała przewagę pierwiastkom biurokratycznym i nieuchroni w praktyce przed prywatą — a dalej, że jest ona obecnie postulatem drugorzędnym, a przed nim góruje w teraźniejszości interes ekonomiczny urzędnika, który o wiele ważniejsze, trudniejsze i cięższe zadania opiekunom urzędniczym przynosi. Zastępowanie równocześnie interesów klasy posiadającej i produkującej, a obok tego i klas zależnych ekonomicznie, możliwem jest tylko teoretycznie, interesa te bowiem są z sobą sprzeczne!

Rzecznik prawdziwy urzędnictwa, wyjąwszy jednostki powołane do czuwania ze swego stanowiska nad dobrem wszystkich warstw — niejednokrotnie jest, był i będzie zmuszony stanąć do walki właśnie z klasami posiadającemi i produkującemi z powodu znanej ich skłonności do wyzysku n. p. na mieszkaniach, na cegłach, na innych materyałach budowlanych, na węglu, obówiu, na ubraniach, na artykułach żywności, jak na mięsie, wędlinach, dalej na mące, pieczywie, mleku, maśle i t. p.

Rzecznik urzędniczy winien walczyć ze złemi podatkami, winien badać te tysiące przyczyn, dlaczego warstwom żyjącym ze stałej płacy jest szczególnie u nas tak bardzo ciężko i źle — wszak warstw tych pomyślność jest w pierwszym rzędzie zależną od uczciwości i wartości społecznej warstw posiadających i produkujących, z któremi nikt tak ściśle nie jest związany jak urzędnicy, którzy sami produkować nie mogą, a którzy po za możnością nader miernego wyżywienia się nie mają zwykle nic!

Nie wystarczy więc na wszystkie powyższe postulaty urzędnicze odpowiedzieć staraniem się o pragmatykę służbową! Wszak jest lepsze niż pragmatyka — prawo Boże, są rzeczy święte do pomocy ludziom, a mimo tego jest tyle nieudolności wśród ludzi z powodu braku uświadomienia społecznego, z powodu nieznajomości pracy społecznej, która tylko przez organizacyą udać się może.

Niechże więc ci, co pragną być opiekunami urzędników pracują systematycznie nad ich organizacyą i nad wprawianiem ich w życie społeczne, niech urzędników uświadamiają ze względu na ich interesa materyalne i niech wykażą znajomość tych interesów. Niech opiekunowie urzędników ochronią ich od wyzysku i lichwy i przywrócą równowagę ekonomiczną i harmonię społeczną, niech wywalczą poszanowanie dla prawa — a wtedy przygotują przez lata pracy podobnej warstwy urzędnicze do zdobycia dobrej pragmatyki służbowej, a po jej zdobyciu do jej zastosowania w praktyce, czegoby dziś zbiedniałe, wyzyskane, stłumione i zgnębione w swej indywidualności szerokie warstwy urzędnicze uczynić nie umiały. Na cóż się przydadzą dziś i najlepsze emerytalne przepisy, gdy $^2/_3$ urzędników do emerytury nie dochodzi, a ci co dochodzą to przeważnie garść mumii wyssanych, wyciśniętych pracą biurową, drożyzną, lichwą i zawędzonych jedynym najlepszym jeszcze dotąd pocieszycielem t. j. papierosem a rzadziej cygarem!

Nie należy więc zbywać urzędników pragmatyką, ani nie należy pocieszać swego sumienia zwykłym zwrotem: Że się pracuje nad dolą urzędników, ale nie rzuca popularnych haseł — bo wyzysk i lichwa u nas faktycznie istnieją, o tem się politycznie więcej zamilczeć nie da, urzędnicy bowiem są nader uciążeni ekonomicznie i żyją w niewoli ogromnych długów.

Udowodniliśmy, że u nas silniejsze ekonomicznie miejskie warstwy społeczne wyzyskują słabsze, że najgorzej na tem wychodzą najuczciwsze i najbezbronniejsze warstwy, żyjące ze stałej płacy, a więc urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, gdyż te najwięcej bezwzględnie ciężary na nich przerzucane ponoszą.

Wykazaliśmy, że spekulanci grasują u nas bezkarnie, że warstwy nasze posiadające i produkujące reagują zbyt pochopnie na hasła wyzysku lokatorów, i zdzierania ich różnemi sposobami. Wykazaliśmy, że podobna bezmyślna produkcya, polegająca na wyzysku drugiej warstwy tego samego miasta, to jest znamię słabości, upadku i rozkładu społecznego, to jest upadlający samogwałt społeczny i narodowy, którego dobre imię miasta i kraju ani chwili dopuścić ani znosić nie powinno!

Nie są to więc tylko hasła rzucane dla reklamy, dla zyskania rozgłosu, to są fakta przykre i ponure, to jest skarga wielka, to jest powód zrzeszenia się urzędników dla celów obrony — na co wszystko nie wystarcza więcej obiecywać pragmatykę służbową!

Trzeba, jak wykazaliśmy, zacząć realną systematyczną pracą przygotowywać warstwy urzędnicze do zdobycia dobrej pragmatyki i doprowadzić je przez odrodzenie ekonomiczne do niezależności gospodarczej i przez to do korzystania z niej!

I obecnie chcemy z materyałów naszych wskazać na niektóre potrzeby urzędników, profesorów i nauczycieli, a mianowicie na ucisk mieszkaniowy, jaki nas w Krakowie dręczy.

Z materyałów, przez Związek zebranych, okazuje się, że przeciętną ceną kawalerskiego zwyczajnego pokoju jest 30—40 koron miesięcznie.

Przeciętna najczęstsza cena 1 pokoju z kuchnią, bez przedpokoju, wynosi 38 koron, a z przedpokojem 40—50 koron miesięcznie.

Najczęstsza, a więc typowa cena mieszkania, złożonego z dwóch pokoi z kuchnią, wynosi 60—66 koron miesięcznie, takich bowiem mieszkań na 179 w Krakowie, których czynsza są Związkowi znane, jest 57 — a o czynszu 50—60 koron miesięcznie — jest 40. Niższe czynsza niż 50 koron miesięcznie za 2 pokoje z kuchnią wykazuje 21 mieszkań, bez przedpokojów, w starych domach i 18 mieszkań z przedpokojami. Wyższe czynsze niż 66 koron miesięcznie za mieszkanie o 2 pokojach z kuchnią wykazuje z naszych materyałów 43 mieszkań, a z tego 15 z łazienką. Cena ostatnich wynosi przeciętnie 70 — 80 koron miesięcznie, z tych pierwsza dotyczy mieszkań w oficynach.

Wśród mieszkań, złożonych z 3 pokoi z kuchnią, co do których znamy w Krakowie dotąd 238 faktyczych czynszów — 126 mieszkań wykazuje czynsze wyższe niż 1000 koron rocznie; 53 mieszkań wykazuje czynsze od 900—1000 koron, czyli 80—84 koron miesięcznie — a 59 mieszkań czynsze niższe niż 80 koron. Za mieszkanie trzypokojowe z łazienką żąda się w Krakowie najczęściej 1200—1320 koron rocznie, czyli 100—110 koron miesięcznie.

Daty te, stanowczo pewne i typowe, wykazują, że ceny wszystkich tych mieszkań wzrosły od 5 lat — a w jakiej mierze, wystarczy wymienić, że przeciętną ceną za 3 pokoje z kuchnią była przed 5 laty 60—66 koron miesięcznie, a za lepsze 70 koron!!!

Najczęstsza przez urzędników płacona cena mieszkania złożonego z 4 pokoi z kuchnią wynosi 1400—1600 koron rocznie; na 42 takich mieszkań — z ogólnej ilości 110 w Krakowie — 17 nie miało łazienki, a 25 mieszkań ją posiadało. 13 mieszkań 4-pokojowych wykazuje wyższe czynsza niż 1600 koron — dochodzące nawet do 3000 koron.

Otóż z dat przytoczonych wynika, że dotąd przeszło połowa mieszkań w Krakowie, zajmowanych przez urzędników, profesorów i nauczycieli — i to wśród mieszkań każdej kategoryi — począwszy od jedno- aż do 4 i 5-pokojowych — wykazuje czynsze wyższe, aniżeli wynosi kwaterowe powyższych funkcyonaryuszy publicznych.

Gdy bowiem urzędnik IX. rangi, mający 960 koron kwaterowego, a więc rangę kapitana i w zasadzie prawo do mieszkania złożonego z 3 pokoi z kuchnią — na 238 przez Związek w Krakowie badanych podobnych mieszkań — znajduje aż 126 mieszkań — a więc przeszło połowę — posiadających czynsza wyższe niż 1000 koron rocznie — to z tego wypływa niezbity dowód, że urzędnik taki napotyka w Krakowie na wielkie trudności w wyszukaniu mieszkania, któreby ceną swą nie przekraczało jego stosunków materyalnych, a to tem więcej, że tańszych mieszkań tego rodzaju trzymają się kurczowo lokatorzy i te prawie nigdy nie są wolne, bo się je porywa z ręki do ręki.

Na mieszkania 3-pokojowe z łazienką, których przeciętna cena w Krakowie wynosi 1200—1300 koron z trudem może sobie pozwolić przy dołożeniu ze swej pensyi zaledwie urzędnik VIII. rangi, którego kwaterowe wynosi 1104 koron.

Mieszkanie zaś z 4 pokoi i kuchni, kosztujące w Krakowie najczęściej od 1400—1600 koron, przekracza możność materyalną nawet urzędnika VII. rangi, którego kwaterowe wynosi tylko 1288 koron, i dopiero urzędnik VI. rangi, pobierający 1472 koron dodatku aktywalnego może swobodnie zająć mieszkanie o 4 pokojach i kuchni.

Tak więc słusznem jest, co wykazaliśmy już poprzednio, że urzędnicy, profesorzy i nauczyciele z powodu drożyzny mieszkań, chcąc utrzymać równowagę w swym budżecie, cofnąć się musieli o stopień w tył ze stanowiska ekonomicznego, które z ich rangami jest związane,

i że w razie utrzymania się podobnych stosunków w Krakowie, mają zasadniczy powód do żądania od władz swych przełożonych podwyższenia dodatku aktywalnego względnie kwaterowego, lub do żądania interwencyi władz tych (co już następuje) dalej budowania urzędowych domów czynszowych i t p., gdyby sami tej drożyzny powstrzymać nie zdołali. (C. d. n.).

Jeszcze słowo o wyborach członków do komisyi podatku osobisto-dochodowego w Krakowie.

Nawiązując do artykułu w poprzednim numerze „Głosu urzędniczego“ to podnieść należy, że ustawa z 25/10 1896 D. p. p. Nr. 220 o bezp. pod. osobistych obeszła się z urzędnikami po macoszemu, w praktyce bowiem, jak to powszechnie wiadomo, jedynie dochód z poborów służbowych urzędników państwowych i autonomicznych (prywatnych, o ile je służbodawca w prawdziwej wykaże wysokości) w całości opodatkowany zostaje, podczas gdy dochody z innych źródeł, jak z gruntów, domów, przedsiębiorstw, kapitałów itd. tylko w części są opodatkowane, gdyż ani obowiązany do płacenia podatku nie zeznaje z tych źródeł dochodu w całości, ani władze skarbowe nie mają środków zbadania rzeczywistej cyfry tych dochodów. Stąd to pochodzi, że dochód najsłabszej ekonomicznie warstwy społecznej, jaką stanowią urzędnicy, najdotkliwiej jest opodatkowany, a ponieważ wszelkie inne podatki w skutek znanego sposobu przerzucania ich, płacą urzędnicy na równi z innemi warstwami, przeto okazuje się, że urzędnicy płacą stosunkowo w państwie najwyższe podatki, czyli, że stanowią warstwę w państwie najbardziej podatkowo wyzyskaną, zwłaszcza, iż obok podatków, płacą jeszcze urzędnicy miliony w formie stempla do kwitów, oraz w formie różnych taks itd. Stanowczo zatem stwierdzić należy, że ustawa o bezp. pod. osobistych, o ile z punktu teoryi co do podatku osobisto - dochodowego postępowa i sprawiedliwa, o tyle w praktyce, wskutek zakorzenionego głęboko w społeczeństwie zatajania dochodu, jest dla urzędników dotkliwą i bezwarunkowo krzywdzącą. Czyż to nie jest wprost śmiesznem, by np. urzędnik IX. rangi, obarczony kilkorgiem dzieci, z powodu drożyzny „ledwo dychający“ płacił podatku osob. doch. rocznie 48 kor. (nie licząc stempli, taks etc.), a jego sąsiad, właściciel realności, lub kupiec, żyjący zasobnie, nie liczący się w wydatkach, różniący się jednem słowem od owego biednego urzędnika ekonomicznie o całe niebo, płacił również 48 kor. podatku, a ileż razy o wiele mniej! Kto jest ciekawy, niech zbada rejestra podatkowe, które rok rocznie wystawia władza podatkowa do publicznego przeglądu po wymiarze podatku osobisto-dochodowego. Wówczas przekona się, że największy udział w podatku osobisto-dochodowym mają urzędnicy. Z tego wynika, że jeżeli ustawa przewiduje pewne ulgi dla ekonomicznie słabszych censytów, to one w pierwszym rzędzie powinny do urzędników być stosowane, o tem zaś winni pamiętać przewodniczący komisyj szacunkowych, którzy odpowiadają „za sprawiedliwy rozkład podatków“. Takie ulgi przewiduje ustawa w § 174, według którego komisya szacunkowa może z powodu pewnych okoliczności, siłę podatkową danego censyta osłabiających, jak n. p. obarczenie dziećmi, choroby, zadłużenie itd. obniżyć mu stopę podatkową o 3 stopnie. Jakkolwiek ulga ta zbyt daleko nie sięga, to jednakowoż dla urzędnika ma ona częstokroć wielkie znaczenie i dlatego też zwłaszcza do urzędników § 174 powinien jak najczęściej być stosowany. Jeżeli się to nie dzieje, winni temu są sami urzędnicy, nie interesując się składem komisyj szacunkowych, ani wyborami do tych komisyi. Patrząc na dzisiejsze komisye szacunkowe w wielu miastach, ma się wrażenie, jakby urzędnicy byli od nich zupełnie wykluczeni, oni bowiem, którzy stanowią najliczniejszy poczet uprawnionych do głosowania przy wyborach do komisyj podatkowych, nie mają między wybranymi członkami komisyi częstokroć żadnego reprezentanta, w skutek czego urzędnikom nakładają podatki kupcy, właściciele realności itd., którzy notabene przy spełnianiu tej funkcyi położeniem urzędników wcale się nie rozczulają. Jak małe w ogóle jest zainteresowanie się wyborami do komisyi, niech posłuży przykład z wyborów uzupełniających przed 2 laty w Krakowie.

Wybory dokonują się w 3 kołach wyborczych, które tworzy się z wszystkich opodatkowanych, ugrupowanych według wysokości płaconego przez nich podatku. W I. kole było uprawnionych do głosowania 215, głosowało tylko 106, w II. kole było uprawnionych 204 a głosowało 38 — w III. kole było uprawnionych 7013, a głosowało 1273.

Ponieważ w II. kole mają urzędnicy względną, a w III. kole bezwzględną przewagę, przeto przy solidarnej akcyi wyborczej do komisyi szacunkowej urzędnicy wyszliby bezwarunkowo zwycięsko. Czyż to nie wstyd, by klasa społeczna najbardziej oświecona, dźwigająca na swych barkach porządek społeczny w całem państwie, dała się zastępować w samorządzie podatkowym przez inne, pod względem wykształcenia niżej stojące, a często wprost nieprzychylne sobie klasy?

Zaiste kiedy inne warstwy społeczne nawet najniższe, rwą się i walczą o zdobycie coraz to nowych praw i wpływów i takowe zdobywają, my urzędnicy ustępujemy im miejsca, tracimy coraz bardziej poczucie łączności, poczucie wspólności naszych interesów i stajemy się warstwą społeczną, coraz słabszą ekonomicznie, a politycznie warstwą paryasów.

Że stan urzędniczy w Krakowie przy wymiarze podatku osobisto - dochodowego jest po macoszemu traktowany świadczą o tem najlepiej daty statystyczne — zamieszczone w XIV. roczniku, zeszytu III. „Mitteilungen“ c. k. Ministerstwa skarbu. Na stronie 349 czytamy, że w roku 1907 podciągnięto w Krakowie do opodatkowania dochód wynoszący łącznie 34.862.437 koron. Z kwoty tej wypada: 1. na dochód z posiadłości gruntowej kwota 1.574.185 kor. 2. na dochód z budynków 5.214.933 kor. 3. na dochód z samodzielnych przedsiębiorstw kwota 10.019.901 kor. 4. na dochód z kapitałów kwota 4.190.510 kor. 5. na dochód z innych źródeł kwota 397.442 kor. 6. a na dochód z płac kwota 13.465.466 kor.

Podane daty świadczą najlepiej, że dochód z płac stanowi w Krakowie największe źródło podatku osobisto-dochodowego zwłaszcza, że inne źródła doznają licznych potrąceń, a zatem słuszną rzeczą jest, aby stan urzędniczy miał w komisyach podatkowych swoich zastępców, którzyby mieli obowiązek niedopuścić do przerzucania podatku na nasze puste kieszenie.

Wreszcie z przykrością podnieść musimy na tem miejscu, że pod względem przyznawania zniżek z § 174 jesteśmy o wiele gorzej traktowani w Krakowie, niż kontrybuenci w innych miastach, jak to wynika z przytoczonych niżej cyfr, zaczerpniętych również z „Mitteilungen“ c. k Ministerstwa skarbu. I tak np. w roku 1907 komisya szacunkowa we Lwowie na ogólną sumę fasyi 6888 przyznała zniżkę z § 174 w 805 wypadkach, w Przemyślu na ogólną sumę fasyi 1251 przyznała zniżkę z § 174 w 378 wypadkach, w Krakowie na ogólną sumę fasyi 4339 przyznała komisya szacunkowa zniżkę podatkową z §. 174 tylko w 234 wypadkach.

Skoro więc naocznie przekonaliśmy się, że w Krakowie są urzędnicy podatkiem osobisto-dochodowym bardzo pokrzywdzeni, przeto nie pozostaje nam nic innego — jak tylko samoobrona. Właśnie w tym roku w połowie grudnia odbędą się wybory uzupełniające do komisyi szacunkowej, zatem nadarza się sposobność do wprowadzenia w czyn podniesionej przez Związek ekonomiczny urzędników myśli, aby z pośród urzędników prawych, a sprawie ogólno-urzędniczej dobrze życzących, wybrać członków do komisyi szacunkowej.

Skoro urzędnicy mają w II. i III. kole liczebną przewagę, przeto przeprowadzenie przy wyborach swoich kandydatów nie napotka na żadne trudności, jeśli tylko karnie i solidarnie wszyscy głosować będziemy. *W. P.*

Drożyzna mieszkań.

Pogląd krytyczny na broszurę, którą wydał pod tytułem powyższym — Peritus

Drożyzna mieszkań w Krakowie, podniesiona najpierw przez najbardziej nią dotknięte warstwy urzędników, profesorów i nauczycieli, poruszyła już wszystkie warstwy naszego miasta. Właściciele realności już w tej sprawie odbyli wiec, szerokie warstwy ludności ustawicznie odbywają wiece, aby się zastanowić nad uchronieniem się od skutków plagi społecznej, jaką jest drożyzna mieszkań w miastach naszego kraju.

Dowodzić drożyzny mieszkań w Krakowie już nie potrzeba więcej, gdyż sami właściciele realności przyznali na swoim wiecu, iż podwyższyli czynsza o 30%!

W obronie słusznych praw i słuszności postępowania właścicieli realności ukazała się przed kilku dniami broszura, napisana

przez autora, który się przezwał Peritusem (Doświadczony) p. t. Drożyzna mieszkań. Gdyby ktoś rozpisał konkurs, aby o temacie powyższym napisać broszurę ze stanowiska kamieniczników, lecz charakteryzującą dokładnie: Przyczyny drożyzny mieszkań, sposób postępowania i liczenia właścicieli realności — ich pożądania — nie otrzymałby trafniejszej pracy, nad tę, która się obecnie, niby w interesie właścicieli realności, ukazała.

Pan Peritus z wielką znajomością rzeczy obliczył: Że czynsz najmu 2 pokoi z kuchnią i z łazienką powinien wynosić w okresie wolnych lat, to jest przez przeciąg 12 lat od czasu zbudowania domu: W Krakowie — 98 kor. miesięcznie (czyli 49 złr.!!)

W powiecie krakowskim, to jest w gminach sąsiednich — 99 kor. miesięcznie (czyli 49 złr. 50 ct.!) a w gminach powiatu podgórskiego (nb. w Podgórzu) — 104 koron miesięcznie (czyli 52 złr.!!).

Zaznaczamy jeszcze raz, strzaskani wprost wynikiem powyższym, że taki stan rzeczy uznaje Peritus za słuszny w okresie wolnych lat, to jest w czasie, gdy właścicielowi realności ciągle tylko słońce przyświeca!

Po upływie lat wolnych, to jest w czasie, gdy dom podobnego szczęśliwego właściciela realności — podlega pełnemu opodatkowaniu — pan Peritus oblicza, że czynsz za 2 pokoje z kuchnią i łazienką powinien wynosić:

1) W Krakowie — 141 kor. miesięcznie (czyli 70 złr. 50 ct.). Jestto prawie cała płaca wraz z kwaterowem XI. rangi!!

2) W gminach sąsiednich — 121 kor. miesięcznie (czyli 56 złr.!!)

3) W Podgórzu — 125 kor. miesięcznie (czyli 62 złr. 50 ct.).

Tu już powinniśmy przerwać! Niech cyfry te mówią same za siebie, ba — one krzyczą głośno i same aż nadto głoszą cześć, chwałę i wdzięczność panu Peritusowi za swe przyjście na świat! Przerwać winniśmy — powtarzamy — nasze poglądy, gdyż błogiej radości kamieniczników nic już chyba nie zamąci, z powodu faktu, że wreszcie ktoś dokładnie obliczył: Co się właściwie właścicielom realności należy! — Dla lokatorów zaś, którzy mogli reflektować na mieszkanie złożone z 2 pokoi z kuchnią (o łazience nie należy już wspominać, gdyż od czasu ukazania się broszury Peritusa wyrazem tym straszyć się będzie w Krakowie dzieci. *Przyp. redakcyi*) — to jest dla urzędników XI. i X. rangi nie pozostaje stanowczo nic innego, jak sporządzić sobie wóz Drzymały, a gdy ich na to nie stać, poszukać sznura i suchej wierzby, o ile im jedyne dotąd remedium urzędnicze t. j. obiecywanie pragmatyki służbowej z pomocą nie przyjdzie. Przedtem jednak, pragniemy jedynie jako dokument dla historycznego Archiwum miasta Krakowa — kilka spisać uwag, aby wyświetlić podstawy obliczań p. Peritusa.

1. P. Peritus przyjmuje za podstawę — jako nietykalną świętość — panującą obecnie drożyznę cegieł, materyałów budowlanych i robocizny.

Już poprzód wykazaliśmy, że ceny robocizny w Krakowie nie są na ogół tak wysokie, jak się nią zasłaniają producenci, a jeśli są podwyższone, to pracodawcy nigdy nie obliczają u nas, czy podwyższenie podobne jest słuszne czy nie, czy jest możliwe czy nie — tylko odwracają się od robotnika i zwracając do urzędnika, profesora i nauczyciela — tych najliczniejszych lokatorów — wyjmują im pugilares z kieszeni, a z niego kilka dziesiątek na podwyższenie czynszu.

Gdy fabrykanci cegieł, wapna i innych artykułów budowlanych zejdą się przy piwie — (nie, przepraszam — przy winie!) i tam za hasłem jednego z domorosłych geniuszów finansowych uchwalą od jutra sprzedawać swe wyroby zupełnie bez przyczyny innej, jak tylko w myśl zasady, że lepiej jest mieć więcej niż mniej, o 100% wyżej (Nasze biedne społeczeństwo to zapłaci! U nas to można!) kamienicznicy wraz z budowniczemi złożą jedynie głęboki ukłon — pełen uwielbienia — spekulantom i genialnym narodowym! producentom, na drugi zaś dzień zwracają się do owieczek-lokatorów i znowu wyciągają ich pugilares, wyjmując im sto — dwieście kor. — z tego ogólnego i wspólnego dobra, jakiem u nas jest pensya urzędnicza.

Co to kamienicznika u nas obchodzi, że urzędnik za 200—300 kor., o ile mu czynsz podwyższono, może sprawić ubranie dla siebie, żony i 4 dzieci przez cały rok, że zabranie mu tych 300 kor., to jest zupełne rozbicie budżetu warstwy ludzi, w której u 50% z trudnością przychodzi w środku miesiąca zapłacić 2 kor. (obecnie 3 kor.!) za podzelowanie trzewików.

Prawda — kamienicznikowi, któremu według częstych u nas romantycznych pojęć o przemyśle i o dochodach z niego płynie dochód z podwyższonych czynszów jak woda z wodociągu, — kupcowi i przemysłowcowi, dla których zwyczajnym jest dochód 20000 kor., a często jak n. p. u nas dla rzeźników, nawet 50.000 i 100.000 koron — takim dygnitarzom finansowym, nie dziw, że brak zastanowienia nad tem: Co znaczy wyciągnąć niższemu lub średniemu urzędnikowi 200—300 kor. rocznie z kieszeni tytułem podwyżki czynszu!

Naturalnie — oprzeć się drapieżnym spekulantom, to pobożnym i mądrym kamienicznikom nie przyjdzie nawet na myśl! Zdzierać z tłumu ubogich owiec — lokatorów —, cichych i cierpliwych, to jest wdzięczny i najłatwiejszy, a dotąd i najwydatniejszy przemysł krajowy!

Pan Peritus jednem słowem nawet (naturalnie!) nie zwraca się przeciw spekulantom, podrażającym bezkarnie w upadłym i rozbitym kraju towary bez powodu — do nieznanej gdzieindziej wysokości — ale to uważa za święty i nietykalny powód podnoszenia przez kamieniczników czynszów!

2. Pan Peritus jest rachmistrzem starej daty, kiedy to rachowano okrągło i to jak najokrąglej, by umysłu nie forsować. Rachunki u nas wogóle są zaprawnione poezyą i powieścią. Kraj nasz nigdy dobrze nie wiedział ile ma ludności — w całym ciągu swego wolnego istnienia. Pan Peritus też okrągło liczy, że w Krakowie są grunta tylko po 200 kor. za sążeń, a w gminach sąsiednich p 100 kor.! To, że w Krakowie sążeń dziś jeszcze dostać można po 60—80—90—100 kor., a w gminach sąsiednich stałą ceną jest 20—30 kor. za sążeń. a za rolne grunta po 3—5—10 kor. — p. Peritus przemilcza, zapewne dlatego, aby mógł wyrachować ogromnie wysokie koszta budowy domu, a stąd wyprowadzić uprawnienie kamieniczników do poboru czynszów, równych całym płacom XI. i X. rangi.

Pan Peritus zapomniał, że gmina m. Krakowa kupiła od wojskowości 102 morgów gruntów fortyfikacyjnych po niecałych 7 kor. za sążeń, że od P. P. Prezentek kupiła przy ul. Długiej koło 2 mórg po niecałych 50 kor. za sążeń. Czemuż sam twierdzi, że w Krakowie tylko 200 kor. kosztuje sążeń gruntu, a w gminach sąsiednich 100 kor?

Pan Peritus twierdzi, co chętnie słuchają właściciele domów, że domy się poprzednio nie rentowały w Krakowie.

I to nie jest prawdą, gdyż laicy wiedzą, że poprzód, przed rokiem 1904, kamienice dawały 8—9% netto, a dziś przeciętnie 12%.

Naturalnie i dziś zdarzą się kamienice, w ciągu 2 lat sprzedane trzy razy dla spekulacyi — takie kamienice mogą zapewne dawać tylko 2% netto, ale też tylko głupi je kupuje.

Pan Peritus także nie uwzględnia wzrostu renty gruntowej, która znaczne korzyści właścicielom przynosi. Grunta, które niedawno kosztowały 3000 kor., kosztują dziś 8—10.000 kor. Grunta i domy gmin podmiejskich już z powodu samego ich przyłączenia do Krakowa wzrosły w wartości o 50%.

Takich korzyści lokatorzy nie znają. Również nie wspomniał p. Peritus o tem, że przez przeniesienie w r. 1905 Krakowa do drugiej klasy podatku czynszowego, żaden z kamieniczników nie zniżył czynszu, mimo, że im fakt powyższy przysporzył 10,000.000 kor. korzyści.

W jednem tylko pan Peritus nie zbłądził, a mianowicie, że liczył koszta kamieniczników tak, jak oni radzi liczą — wyliczył takie czynsza, jakich oni pożądają! O ile to słuszńie wykazał pan Peritus i czy się tem kamienicznikom przysłużył, niech oni mu powiedzą. To jest pewnikiem, że lokatorom się przysłużył — będą go wdzięcznie wspominali. A na co Związek ekonomiczny biera daty, dowie się później, niech tylko pan Peritus uzbroi się w taką cierpliwość, z jaką w tym kierunku pracuje Związek ekonomiczny.

Jeśli do uwag tych dodamy, że pan Peritus niepotrzebnie liczy w Krakowie koszta wywozu śmieci, bo je miasto wywozi, jeśli dodamy, że p. Peritus ani słowem nie wspomina o tem, że liczni właściciele domów nie cały czynsz podają do fasyi, przysparzając sobie i tym sposobem dochodów, to obliczenia p. Peritusa okażą się bardzo wątpliwej wartości.

Właściwie p. Peritus sam swoją pracę osądził, gdy wyrachował, że za 2 pokoje z kuchnią i łazienką pobierać się winno i niewątpliwie będzie! — jak twierdzi — aż 141 kor. miesięcznie.

„Nie dziw więc, pisze p. Peritus na stronie 24, że w Krakowie mieszkania są tak drogie jak, n. p. w Wiedniu, gdzie budowa ze względu na panujące tam sto-

sunki ekonomiczne, powinna być bez porównania droższą!“

Możemy odpowiedzieć, p. Peritusowi, dlaczego w Wiedniu czynsza nie są wyższe: W Wiedniu społeczeństwo samo sobie gwałtu nie zadaje!

Tu zaś musimy, my lokatorzy, zawołać: Chwała Bogu, że nie jesteśmy wraz z p. Peritusem w Wiedniu, bo tam z pewnością wyliczyłby on, że się winno brać za 2 pokoje z kuchnią i łazienką — 250 kor. miesięcznie. Niech już pan Peritus lepiej zostanie we wdzięcznem dla niego gronie kamieniczników krakowskich Kilka tych przez nas podniesionych uwag zdaje się wystarczy.

Obecnie pragniemy tylko jeszcze zapytać p Peritusa, czy zastanowił się nad tem, kto mu będzie w Krakowie płacił za 2 pokoje z kuchnią — 141 kor. miesięcznie, czyli 1696 kor. rocznie? Aby się nad tem mógł zastanowić, podajemy mu stan majątkowy mieszkańców Krakowa, wyjmując te daty z urzędowej publikacyi Ministerstwa skarbu:

Otóż w roku 1907 wykazała następująca ilość podatników do podatku osobisto-dochodowego dochód:

Miasta	poniżej 1.200 K	od 1.200 K do 3.600 K	od 3.600 K do 7.200 K	od 7.200 K do 12.000 K	powyżej 12.000 K	Razem
w Krakowie	14	5.761	1.684	496	255	8.210
w Bernie	19	11.249	2.608	817	614	15.307
we Lwowie	15	11.187	3.088	929	.519	15.738
w Tryeście	126	16.536	2.873	888	711	21.134
w Gracu	41	13.916	3.123	1.087	689	18.856
w Pradze	62	20.618	4.548	1.523	1.274	28.020
w Wiedniu	796	225.702	40.582	12.211	11.602	290.893

Z dat tych widać, jak mało jest w Krakowie bogatych ludzi, oraz, że tylko przeważnie na tłumie biedaków chcą z amerykańskim pośpiechem robić majątki właściciele domów i spekulanci..

Odpowiadając wreszcie na końcowy ustęp dzieła pana Peritusa w którym wyraża zdziwienie, że kandydaci na posłów, radnych etc. nie wpływają na władze podatkowe, by te ciężary nałożone na mieszkania przerzuciły na artykuły zbytkowne, jak tytoń, wódka, piwo, wino i t. p., przyznać musimy, iż uwaga ta byłaby słuszną, gdyby była wypowiedzianą szczerze. Ale pan Peritus był nieszczerym, bo wie o tem dobrze, że tytoń, wódka i piwo — czy to z kiełbasą, czy bez, były dotychczas środkiem agitacyjnym przy wyborach tak po miastach jak po wsiach przeważnie dla przeforsowania obrońców klas posiadających. Gdzie nie działały na wyborców szumne a tanie frazesy patryotyczne, tam niestety rzeczywiście odgrywały role tytoń, wódka, i piwo!

Przecież tej korupcyi nie szerzyły klasy nieposiadające! Jeżeli pan Peritus zamierza na prawdę zwalczać ten system, to w takiej pracy znajdzie niezawodnie wszelką pomoc w Związku ekonomicznym.

N. B. W sprawie powyższej otrzymaliśmy w ostatniej chwili drugą odpowiedź dla p. Peritusa i mamy przyrzeczoną także i trzecią, które wydrukujemy w następnych numerach. *(Przyp. Red.)*

Spiritus.

Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem.

Według dat, zaczerpniętych z podręcznika statystycznego Austryi za rok 1907, miała Galicya z końcem roku 1900 — 78.496 klm ☐ obszaru; 7,315.939 mieszkańców; 79 starostw powiatowych i 187 okręgów sądów powiatowych; 98 miast, 197 miasteczek targowych, 6242 gmin politycznych i 5526 osobnych, nie połączonych z wsiami, obszarów dworskich.

Czechy miały w tym samym czasie 51.948 klm ☐ obszaru; 6,318,697 mieszkańców, 98 starostw powiatowych i 292 okręgów sądów powiatowych; 362 miast; 305 miasteczek targowych; 7586 gmin politycznych.

W roku 1900, według spisu ludności, odliczając dzieci do lat 6, umiało w Galicyi czytać i pisać **2,184.780** osób, tylko czytać umiało w tym kraju 453.137 osób, zaś analfabetów było **3,380.736** osób.

W Czechach w r. 1900 umiało czytać i pisać **5,093.600** osób, tylko czytać 64.439 osób, analfabetów zaś było **222.294** osób.

Do liczb przytoczonych dodaje się jeszcze, że z końcem roku 1906 było na pozakrajowych uniwersytetach Polaków 338, na politechnikach — 200, w akademii rolniczej w Wiedniu 94, w akademiach górniczych 72, a z tego 58 w Leoben, a 14 w Przybram.

Uczniów gimnazyalnych Polaków było w Galicyi z końcem roku 1906 — 20267, a Rusinów 5.283. W innych krajach Austryi było uczniów gimnazyalnych Polaków 770, a z tego na Szląsku 418 i na Bukowinie 191. Gimnazyalistów Rusinów było na Bukowinie 512, w innych krajach Austryi 5.

Wśród uczniów szkół realnych było z końcem r. 1906 w Galicyi 3387 Pola-

Ilość szkół i uczniów z końcem r. 1905/6 w obu porównywanych krajach przedstawia poniżej umieszczone zestawienie.

Rodzaj szkół	Galicya		Czechy	
	Ilość szkół	Ilość uczniów	Ilość szkół	Ilość uczniów
Uniwersytet	2	5296	2	4847
Politechnika	1	1188	2	2883
Akademia górnicza	—	—	1	89
Akademia sztuk pięknych	1	132	1	136
Odrębne wydziały teologiczne . .	5	241	3	303
Gimnazya klasyczne i realne . . .	46	25807[1])	66	16305[3])
Szkoły realne	11	3641[2])	38	14386[4])
Seminarya nauczycielskie	16	4174	26	4438
Szkoły handlowe wyższe	2	147	9	1802
Inne szkoły handlowe publiczne .	2	134	12	1161
Szkoły handlowe prywatne . . .	4	204	22	2450
Szkoły handlowe uzupełniające . .	4	184	64	4910
Państwowe szkoły przemysłowe .	2	605	8	2778
Szkoły przemysłowe specyalne . .	50	1370	67	5185
Szkoły rękodzielnicze	—	—	8	1095
Szkoły przemysłowe uzupełn. i rysunkowe	58	5937	442	44111
Szkoły górnicze	2	40	2	75
Szkoły weterynarskie	2[5])	89	1	50
Szkoły muzykalne i dramat. . . .	30	1379	367	621
Szkoły rolnicze wyższe	2	144	5	1559
„ „ niższe	8	285	42	194
„ leśne wyższe	1	145	2	262
„ „ niższe	1	13	3	
Szkoły ogrodnicze, pszczelnicze i inne				154
gospodarskie	6	100	11	10022
Szkoły robót kobiecych	13	902	186	4418
Inne szkoły specyalne i zakłady wychowawcze	486	20553	192	11614
Szkoły wydziałowe publ.	89	20993	567	92582
Szkoły ludowe publ.	4710	1052637	5420	1016539
Szkoły wydziałowe prywatne . .	26	3298	20	3624
Szkoły ludowe prywatne	225	25382	213	20415

Uwaga: [1]) [2]) W r. 1907/8 — 30998 uczniów w gimnazyach, a 3860 w szkołach realnych.

[3]) [4]) W r. 1907/8 — 16900 uczniów w gimnazyach, a 15012 w szkołach realnych.

[5]) W tem 1 wyższa.

ków i 217 Rusinów — a w innych krajach Austryi 273 Polaków (z tego 181 na Szląsku) i 32 Rusinów, z tego 29 na Bukowinie.

Daty przytoczone wykazują przedewszystkiem, że oświata w Czechach stoi znacznie wyżej niż w Galicyi, a następnie, że rozwój szkolnictwa jest większy w Czechach niż w Galicyi, oraz, że szkolnictwo czeskie jest bez porównania więcej niż u nas rozwinięte w kierunku praktycznym, liczącym się z istotnemi, bieżącemi potrzebami życia, tudzież z potrzebami przemysłu i handlu, którym się nader baczną poświęca uwagę.

Z trzech przytoczonych uwag nie będziemy się zastanawiali nad pierwszemi dwoma. Nie będziemy dotykali przykrej u nas kwestyi analfabetyzmu, chociażby z uszanowania przed gorącem usiłowaniem usunięcia go i przed intenzywną pracą w tym kierunku wdrożoną. Nie będziemy też z zazdrością liczyć, że Czechy miały w roku 1906 — 66 gimnazyów, a my tylko 46; Czesi mają znacznie więcej od nas i zamożniejszych miast, nie dziw przeto, że mają więcej szkół średnich. Taksamo nie zajmie nas frekwencya na uniwersytetach i ich ilość; ciągłe zapotrzebowanie urzędników, profesorów i nauczycieli, oraz lekarzy i księży i znaczna ilość posad w tych kierunkach aż nadto tłumaczy tę frekwencyę. Czy zaś nasze czy czeskie uniwersytety więcej wydają dzielnych pracowników narodowych i społecznych, na to pytanie cyfry nasze nie dają odpowiedzi.

Uwagę dopiero przykuwa, że Czechy mają 2 politechniki, podczas gdy Galicya tylko jedną, oraz że Czechy mają akademię górniczą, której u nas brak. Wprawdzie drugą politechnikę w Czechach stworzyła rywalizacya między Czechami a Niemcami, gdyż każda z tych narodowości ma własną szkołę tego rodzaju, jednak uderzyć musi znaczna, bo $2^1/_2$ razy większa ilość słuchaczy politechnik w Czechach niż u nas — dowód oczywisty, że Czechy potrzebują wiele techników i mogą im zapewnić utrzymanie. Praktyczny ten kierunek wykształcenia zwraca dalej uwagę na ilość szkół realnych, handlowych i przemysłowych i tu widzimy wprost przygniatającą przewagę Czech nad Galicyą.

W tem miejscu nasuwa się pytanie, o które nam właściwie chodzi: Czy szkolnictwo nasze uwzględnia istotne potrzeby życia, potrzeby naszego kraju i naszej przyszłości? Na pierwszy rzut oka musimy odpowiedzieć, że w Czechach szkolnictwo wszechstronnie stoi na wysokości swego zadania, u nas zaś nie, tudzież, że u nas jeszcze wiele do działania zostaje.

Jeśli bowiem śledzić będziemy kierunki wychowania w Czechach, widzimy przedewszystkiem, że dla dzieci czeskich, po ukończeniu szkół ludowych, nie tylko pozostaje tak jak w Galicyi, prawie wyłączna droga dalszego kształcenia się w gimnazyach i szkołach realnych, lecz stoją im otworem liczne szkoły specyalne, a przedewszystkiem nadzwyczaj ważne, a u nas zamało dotąd uznane szkoły wydziałowe, te najwięcej odpowiednie szkoły dla małych miast i miasteczek. Szkół wydziałowych miały Czechy w r. 1906 — 567, a Galicya tylko 89! Gdy nasze dzieci do niedawna prawie wyłącznie po ukończeniu szkół ludowych garnąć się musiały do gimnazyów i szkół realnych, przez które prowadzi długa i żmudna droga do uniwersytetu i równie długa, a jeszcze żmudniejsza przez uniwersytet do egzaminów i przez nie do lichych posad, względnie do niedawna do kilkoletniej bezpłatnej praktyki — dziecko czeskie ze wsi lub małego, a nawet większego miasteczka miało przed sobą 567 szkół wydziałowych, dostarczających w 3 lub 4 latach nauki wyższego od ludowego, a ogólnego wykształcenia pierwszego stopnia, poczem przechodziło do licznych szkół specyalnych, z nadzwyczaj zajmującą nauką, a w każdym razie więcej zajmującą niż kucie greki. (C. d. n.)

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso**; wołowina: tylne mięso I. jakość polędwica I. jakość cielęcina I. jakość	K 1·16 za 1 kg. „ 1·60 za 1 kg. bez kości „ 1·30 za 1 kg.	**Jatki Związku** pl. Jabłonowskich ul. Asnyka pl. Wielopole
Wędliny: szynka . „ . . „ . . „ . . polędwica „ kiełbasa . „ . „ . „ . mieszanina słonina . . kiełbaski .	za 1 kg. surowa . . K 2·— bez kolanka „ 2·20 cała gotowana „ 3·— krajana . . „ 3·20 gotowana . „ 3·20 wędzona . „ 1·90 polędwicowa „ 2·20 krajana . . „ 2·— siekana . . „ 1·60 surowa . . „ 1·50 — — — . „ 2·60 (polska) . . „ 1·80 — — . para —·10	**Dostawca Związku** w lokalu klubu pocztowego (ulica Lubicz) każdej soboty od godziny 10-ej rano do 6-ej po południu.
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Barankiem"** W. Redyka Mały Rynek L. 2. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	10% opustu	**Stefan Iglicki** ulica Sławkowska 10.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami"
Zegarki, zegary itp.	10% opustu	**Fr. Bojarski** ul. Floryańska 4.
Granaty prawdziwe, kamienie szlachetne i biżuterya	15% opustu	**Ferdynand Hofman** Sukiennice 17.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5 % opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.